

NADNIEMEŃSKI KURIER POLSKI

Nr 171 Rok II
GRODNO
niedziela 21 czerwca 1925 r.

ABONAMENTY: Za 1 wiersz w/mi za kwartał 20 gr. Drobnio za 1 wiersz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wiersz. Wskazywanie p/g umowy. Dla ogłoszeń układ stronicy 8-mi wierszowy. Każda nowa podwyżka taryfy ogłoszeniowej w nagł. łowku. Obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

PALACE ulica Piotrowska Nr 4

MIDINETKA

Dramat erotyczny z życia wielkowiejskiego w 8 aktach

W roli gl. **EWI EVA, Reinhold Szyncel i in.**

Dywersyjne bandy ich organizacja i kontrakcja władz

W jednym z N-ów „Trybuna” donosiła o powstaniu partii terrorystów zachodniej Białorusi. Władze nasze polityczne, chcąc sparaliżować ten ruch dywersyjny, musiały się rzeczy od kryć jego ognisko i organizacyjne rozgalezienia.

Stwierdzono iż ognisko ruchu dywersyjno powstańczego znajduje się w Mińsku bolszewickim.

W Mińsku jest więc cały aparat rozkazodawczy którego macki wykonywują te ruchy jakie za stosowne uzna mózg sowiecki.

Tam również znajduje się specjalna szkoła dla instruktorów dywersyjnych. Na obszarze zaś wileńszczyzny, grodzieńszczyzny, polesia, okolic wołkowskiej i puszczy białowiejskiej, działa jako władza wykonawcza Komitet czynu inaczej zwany Komitetem 10-ciu gdyż w skład jego wchodzi dziesięciu ludzi. Ze względów bezpieczeństwa Komitet ten nie posiada stałej rezydencji. Co pewien czas posiedzenia odbywają się w miastach na całym obszarze Kresów jako to w Wilnie, Brześciu n. B., Białym toku, Nowo-grodku lub w Grodnie.

Obiady trwają kilka dni. Komitet zbiera się stale co kilka tygodni.

W zależności od tegoż Komitetu znajduje się t. zw. Białoruski Komitet powstańczy z siedzibą prawdopodobnie w Wilnie.

Oficjalnym pismem Komitetu partii Komunistycznej Zach. Białorusi jest tygodnik „Bolszewik”. Na prowincji pracują t. zw. Komitety okręgowe i powiatowe, zwykle ukrywające się pod osłonką legalnych stowarzyszeń. Komitety te mają za zadanie tworzenie jacejek komunistycznych bądź też „grup uświadamiających” masy Białoruskie w duchu rewolucyjnym, i prowadzenie agitacji celem sabotażu rozkazów władz polskich, cywilnych i wojskowych.

Konspiracyjny układ organizacji zmusza do zakładania t. zw. „Trójek” które są rozstawiane po wszystkich nieo-

mal wioskach. Jest to najprymitywniejsza kombinacja organizacji.

Kilkanaście lub kilkadziesiąt, trójek (zależnie od wielkości obwodu, tworzy jacejkę. Jacejki te są tak zakonspirowane, że członkowie jednej jacejki nie znają członków drugiej częstokroć nawet nie wiedzą o istnieniu innych.

Odprawy komendantów jacejek odbywają się co pewien okres czasu w komitecie powiatowym. Jest to już wyższa jednostka, na cele której stoją zaufani rejonowi, przesyłający zebrany materiał szpiegowski do sowieckich władz, zostając również za pośrednictwem specjalnych kurjerów w stałym kontakcie z Sowietami.

Korespondencje i rozkazy wydają rejonowi za pomocą szyfru.

W Mińsku zapadła uchwała by pierwotnie nazwać jako dzień wybuchu powstania 1-szy maja 1925.

Później datę wybuchu przeniesiono na październik tegoż roku.

Władze nasze odkrywając źródło i kierunek spisku, przedewszystkiem usiłowały gruntownie zapoznać się z jego organizacją i organizatorami.

Stwierdzący istnienie w Mińsku specjalnej szkoły dywersyjnej do której przyjmowani są mieszkańcy Rzeczpospolitej Polskiej, rozpoczęły śledzenie sposobów za pomocą których szkoła zaopatruje się w uczniów.

Od roku 1923 zauważono, iż mieszkańcy wiosek w pow. Wołkowskim, lidzkim bielskim, grodzieńskim, znikali bądź to pojedynczo, bądź to partiami, pod pozorem szukania pracy, wydając się na pewien okres czasu z rodzinnych piełery.

Po odbyciu odpowiedniego kursu w Mińsku którego trwanie uzależnione jest od zdolności lub przeznaczenia słuchacza, wraca on do wsi i staje się instruktorem „trójki” z której stworza w dalszym ciągu podstawę bandy dywersyjnej.

Piewszym sposobem i najlepszym „agitacji” jest rozdawnictwo broni pomiędzy członków bandy. Żadni kara-

binów i amunicji, wyrostki wiejski chętnie spieszą w szeregi bandy tworząc niebezpieczne kadry kłusowników, bezpiecznych już wobec posiadania broni i mogący śmiało udawać się na wyprawy nocne nie obawiając się policji.

Skoro rejonowy otrzyma polecenie oraz plan wykonania napadu, zawiadamia on za pomocą szyfrowanego rozkazu lub też odpowiedniego znaku jacejkę, iż dnia tego a tego w takim a takim miejscu członkowie bandy mają się stawić z bronią.

(O celu ani o planie wykonania nikt nie jest powiadomiony aż do ostatniej chwili). Wydobytą zatem bronią, którą posiadają ukrytą częstokroć w pułapach izby, gdzie specjalne deseczki ruchome zakrywają otwór schowanka, z ulów, z piłów i ruszają na wyprawę bądź to z wozami lub plugami dla zamydlenia oczu policji.

Po dokonanym napadzie banda rozdziela się i częstokroć chłop jadący z plugiem wozem lub bronią, jest właśnie tym członkiem partii, która dokonała grabieży.

Naturalnie policja i wojsko jeśli nie ma odpowiednich wywiadów, opiera się tylko na wskazówkach miejscowej ludności, która świadomie informuje fałszywie albo też dla sensacji lub osobistej zemsty daje mylące poszlaki.

Największą ruchliwość, bandy okazują w godzinach nocnych od 22 pochwasy. Znając każdy zakątek puszczy doskonale, nawet przy bardzo umiętej i zorganizowanej obławie, wymykają się, gdyż na steroryzowanych gajowych, pobierających niedzne wynagrodzenie i zależnych skutkiem tego od mieszkańców przypuszczańskich wsi i czuje władza nasza nie może.

Tylko doskonale zaprowadzony wywiad i ewidencja wydalających się ze wsi mieszkańców, prowadzona za pomocą konfidentów, może stać się skutecznym środkiem walki. Dalej spokój i pewność siebie władz administracyjnych i policji może zapobiedz rozszerzeniu się tej epidemii, dla której każdy wykryty napad jest nowym środkiem agitacji, gdyż z bandytów robi miejscowych bohaterów.

Drugim środkiem prowadzącym do psychicznego oddziaływania na miejscową ludność, byłoby potworzenie przez rząd z gajówek i leśnictw ośrodków kulturalnych, które za pomocą prowadzonych racjonalnie gospodarstw, zaopatrzonych w odpowiednią ilość ziemi, działaliby moralnie na okoliczne włościanstwo, gdyż ono dotychczas traktuje puszcze jak swoją własność.

Ze asystą wojskową i czynioną przez policje łącznie z wojskiem obławy nie zawsze osiągają skutek, świadczy gorszący fakt jaki zaszedł z oddziałem 82 pułku piechoty.

Rzecz tak się przedstawia podług otrzymanych przez nas informacji.

Posterunek policji w Suchopolu otrzymał wiadomość, że między Suchopolem a Białowieżą w bagnach ukrywa się oddział bandytów i zaalarmował starostwo w Prużanach. Starostwo w Prużanach dało znać do Województwa poleskiego, które kierownictwo akcji zlikwidowania bandy, przekazało pułk. Koiszewskiemu. Plan opracowany został świetnie i banda nie miała szans ucieczki. O godz. 2.15 ruszyła obława w której oprócz oddziału 82 plku piechoty brał udział i 25 plk. ulanów.

Gdy jednak łańcuch obławy doszedł do miejsca, gdzie mieli przebywać bandyci, nagle z gęstwiny leśnej, wyszło trzech ludzi, jak się zdaje nawet nie bandytów tylko kłusowników. Wtedy w jednym oddziale 82 plku piechoty powstał popłoch, poczęto strzelać beładnie omal nie raniąc sąsiadów a następnie, uciekać. Jeden z żołnierzy jednak nie poddał się panice, strzelił do zbliżających się kłusowników i ranił jednego z nich. Towarzysze jednak wynieśli rannego a ścigać uciekających żołnierzy, sam jeden nie odważył się.

Tak więc sprawę likwidacji band dywersyjnych należy traktować poważnie choć bez przesady. Atuten w ręku naszych władz jest właśnie podkład psychiczny tych ludzi, z których rekrutuje się dywersja.

Nie ma tam bowiem mowy o ideologii, w grę wchodzi tylko pieniądze i zbrodnicze instynkta są to atuty w naszej grze i należy je wykorzystać.

Czytajcie „Nadnieński Kurjer Polski”

